

- 17. VII. 1936: Początek wojny domowej w Hiszpanii.
- 20. VII. 1926: Śmierć Feliksa Dzierżyńskiego, wielkiego bojownika polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, bohatera Wielkiej Rewolucji Październikowej.
- 22. VII. 1944: Powstanie PKWN i ogłoszenie historycznego Manifestu.
- 22. VII. 1948: Powstanie Związku Młodzieży Polskiej.



ŚWIĘTO WYZWOLENIA

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 42 z dnia 22 lipca 1950 r.

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE,
GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi dziś 6-tą rocznicę Wyzwolenia Polski przez bohaterską Armię Radziecką i powstania rządu demokracji ludowej.

U boku Armii Radzieckiej walczyło ludowe Wojsko Polskie, wnosząc swój wkład w dzieło rozbicia hitlerystów i wyzwolenia naszego kraju.

6-tą rocznicę Wyzwolenia masy pracujące Polski Ludowej witają nowymi osiągnięciami w walce o pokój, w budownictwie socjalizmu. Manifest Lipcowy otworzył nową kartę w historii Polski. Nigdy jeszcze dzieje nasze nie znały takiego rozkwitu twórczych sił narodu. Natchnione wiarą w zwycięstwo socjalizmu, przepojone głębokim ludowym patriotyzmem masy pracujące, w pierwszym rzędzie bohaterska klasa robotnicza w trudzie i walce budują dobrobyt i szczęście narodu polskiego.

Przedterminowo został wykonany plan 3-letni, plan odbudowy kraju z ruin wojennych. Wykonano z nadwyżką plan produkcyjny pierwszego półrocza. Coraz szersze masy pracujące chłopstwa wkraczają na tory socjalistycznej gospodarki rolnej. Rosną zręby nowej ludowej kultury. Krzewi się oświata i wiedza wśród najszerzych mas. Osiągnięcia te napawają cały nasz naród słuszną dumą.

W walce o socjalizm wyrastają nowe kadry budowniczych Polski Ludowej. Przewodzący, utalentowani robotnicy i pracujący chłopci, nowa ludowa inteligencja zajmują kierownicze stanowiska na wszystkich odcinkach naszego życia. Rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, czołowych pracowników spółdzielni produkcyjnych. Uchwalony został gigantyczny plan 6-letni, plan rewolucyjnego przekształcenia kraju, plan budownictwa fundamentów socjalizmu.

Naród Polski pamięta, że osiągnięcia swoje zawdzięcza braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i osobistej trosce wielkiego przyjaciela narodu polskiego Generalissimusa Stalina. Bezgraniczna jest miłość ludu polskiego do wielkiego Związku Radzieckiego, bezgraniczny podziw dla jego wspaniałych zdobyczy na drodze do komunizmu. Doświadczenia radzieckie, nauka marksizmu-leninizmu są drogowskazem w naszej walce o socjalizm.

Polska Ludowa powiększa nieustannie swój wkład w walkę obozu pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki. Imperialiści amerykańscy rozpętali w Azji zbrodniczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Jest to przejawem ich słabości i śmiertelnego strachu przed rosnącymi siłami postępu. Siły pokoju górują nad siłami agresji. Dalszy wzrost akcji pokojowej, wzrost czujności mas i zwiększenie obronności obozu pokoju pokrzyżują plany agresorów.

Polskie masy ludowe dały wyraz swej woli walki o utrzymanie pokoju w akcji podpisów pod Apielem Sztokholmskim. W walce o pokój pogłębia się i utrwala jedność narodu.

Powstałe i zahartowane w ogniu walki z hitlerowskim najeźdźcą, wychowane na bojowych tradycjach bohaterskiej Armii Radzieckiej oraz naszej sławnej I i II Armii, Wojsko Polskie strzeże pokoju, wolności i dobrobytu społecznego ludu pracującego. Wojsko Polskie złączone nierozwalnym braterstwem broni i idei z Armią Radziecką jest mocnym ogniwem międzynarodowego frontu pokoju.

Natchnione entuzjazmem bohaterskiej klasy robotniczej, nie szczędząc wysiłków, Wojsko Polskie podnosi winno nieustannie poziom wyszkolenia bojowego w oparciu o zasady przodującej radzieckiej nauki wojennej. Wzmacniać należy świadomą dyscyplinę i zwartość moralno-polityczną szeregów — podnosić poziom wyszkolenia i gotowości bojowej.

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE,
GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Pozdrawiam Was w dniu święta 22 Lipca oraz
roz k a z u j e:

Dla uczczenia 6-tej rocznicy wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i ustanowienia władzy ludowej oddać w stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie — 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w dniu Święta Wyzwolenia Polski o godz. 21-ej.

Niech żyje Wojsko Polskie — niezłomna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny!

Niech żyje potężny Związek Radziecki i jego bohaterskie Siły Zbrojne — ostoja pokoju i wolności narodów!

Niech żyje Nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz międzynarodowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!

Szeł Gl. Zarządu Politycznego W.P.

Minister Obrony Narodowej

(→) Marian Naszkowski

(→) Konstanty Rokossowski

Generał Brygady

Marszałek Polski

Dzień 22 lipca — to radosne święto Ludu Polskiego. Jest to święto wyzwolenia narodu polskiego przez bohaterską Armię Radziecką, która zadała cios faszystom hitlerowskim. Obok okrytych chwałą żołnierzy radzieckich walczyli żołnierze polscy, wnosząc swój wkład w dzieło walki z faszystwem i o wyzwolenie kraju.

Sześć lat temu — 22 lipca 1944 roku — na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który w swym historycznym Manifestie Lipcowym zwołał Polaków do stawiania do walki o wolność Polski, który zapowiadał przeprowadzenie sprawiedliwych reform społecznych, nawoływał do przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, słusznie uważając, iż tylko braterski i trwały sojusz z krajem zwycięskiego socjalizmu stanowi gwarancję Wolnej, Niepodległej i Demokratycznej Polski.

Dzięki wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, masy pracujące naszego kraju wzięły pewnie i na zawsze losy Ojczyzny w swe twarde ręce, tworząc państwo demokracji ludowej, kroczące do socjalizmu. W warunkach zaciętej walki klasowej, druzgocąc opór niedobitków wroga klasowego, likwidując wszelkie próby dywersji wywiadów imperialistycznych — masy pracujące Polski Ludowej wzmacniają z dnia na dzień zdobytą władzę.

Minęło sześć lat od chwili wyzwolenia pierwszych połaci ziemi polskiej. Ale jakież wspaniałe osiągnięcia posiada Polska Ludowa. Zostały zagospodarowane Ziemia Zachod-

nie, granice nasze na Odrze i Nysie zostały uznane jako granice pokoju i przyjaźni również przez lud niemiecki. Przeprowadziliśmy wielkie reformy społeczne: ziemię oddano tym, którzy na niej pracują, wielki i średni przemysł został uspołeczniony. Przemysł socjalistyczny wytwarza dziś 96% produkcji przemysłowej. Masy pracujące z wielkim powodzeniem zrealizowały Plan 3-letni oraz zwycięsko wypełniły plan pierwszego półrocza 1950 r.

Rok 1950, to pierwszy rok gigantycznego Planu 6-letniego w budowie podstaw socjalizmu w kraju. Masy pracujące wkroczyły w ten rok pełne zapału i energii. Według ostatnich danych, plan produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze został wykonany w 106%. Cyfra ta wykazuje, że aktywność klasy robotniczej, lepsze zorganizowanie naszej gospodarki, prowadzi do przekroczenia zadań produkcyjnych, wyznaczonych przez plan, mimo iż w tym roku plan stawał bardziej trudny i natężony zadania.

Pomyślnie przebiegała tegoroczna akcja siewna, której plan został wykonany w 103%. Były to pierwsze siewy Planu Sześcioletniego. Chłopi pracujący równie aktywnie przeprowadzają już zbiory tegorocznych plonów. Zmienia się oblicze wsi polskiej. Dzięki sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu, coraz większemu zrozumieniu dróg rozwoju wsi — mało- i średniorolni chłopci coraz liczniej garną się do spółdzielni produkcyjnych, których mamy już ponad tysiąc. Ilość spółdzielni wzrasta a te, które powstały przedtem, wspaniale się rozwijają.

Te sukcesy produkcyjne mas pracujących miast i wsi umożliwiły znacznie lepsze w br. zaopatrzenie rynku i szerokiach mas pracujących w artykuły konsumpcyjne. Równocześnie z poprawą materialną zaopatrzenia mas pracujących, klasa robotnicza uzyskała ostatnio nowe osiągnięcia socjalne. W ostatnich miesiącach zostały uchwalone: karta górnicza, nowa ustawa o urlopach, o poprawie płacy hutników, o funduszu socjalnym itp.

Wzrost świadomości i aktywności produkcyjnej klasy robotniczej, wprowadzenie nowych metod pracy, unowocześnienie sposobów produkcji, potężny rozwój współzawodnictwa pracy — stworzyły podstawę do zwiększenia tempa naszego rozwoju. Wicepremier Hilary Minc na V Plenum KC PZPR wskazał, że obecny projekt Planu 6-letniego przewiduje znacznie większe tempo rozwoju, znacznie szybszy wzrost produkcji, niż to było przewidziane w wytycznych kongresowych. Wytyczne kongresowe przewidywały wzrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego o 85—95% w 1955 roku w stosunku do 1949 roku. Obecny projekt przewiduje wzrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego o 158,3%. Wytyczne kongresowe przewidywały w ciągu sześciu lat wzrost wartości produkcji rolnej o 35—45%, przy czym wzrost ten był obliczony w stosunku do zbiorów przewidywanych w 1949 r. Obecny projekt przewiduje w ciągu 6-letnia wzrost wartości produkcji rolnej w stosunku do przewidywań na 1949 r. o 63%, w

(dokończenie na str. 2)

ŚWIĘTO WYZWOLENIA

(dokończenie ze strony 1)

stosunku zaś do faktycznie osiągniętej w 1949 r. produkcji rolnej, która ze względu na dogodne warunki klimatyczne znacznie przekroczyła przewidywania, o ponad 50%.

Jak widzimy, między wytycznymi a obecnym projektem istnieją zasadnicze różnice, polegające na przyjęciu znacznie silniejszego tempa rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że ogromne zadania, które wynikają z nowego wariantu Planu 6-letniego, zostaną zgodnie spełnione przez masy pracujące, które odpowiadając na apel kolejarzy z Tarnowskich Gór, powitały Święto 22 Lipca nowymi osiągnięciami w pracy. Rosną w Polsce Ludowej nowi ludzie, świadomi budowniczowie socjalizmu. Polska klasa robotnicza wyłania spośród siebie tysiące nowych ludzi, zdolnych, energicznych. Coraz częściej widzimy w Polsce radosne zjawisko, gdy przodujący ludzie zajmują kierownicze stanowiska.

Rocznice swego wyzwolenia Polska Ludowa wita ogromnymi, niesłychanymi dotychczas osiągnięciami w rozwoju kultury i oświaty. Dwie cyfry niechaj będą miarą naszych dotychczasowych osiągnięć, wskaźnikiem kierunku, w jakim zmierzamy — czytaliśmy z dumą w tegorocznej odezwie Komitetu Obchodu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy — te dwie cyfry to: Milion pięćset tysięcy egzemplarzy „Pana Tadeusza” i 1 250 000 egzemplarzy Historii WKP(b). I arcydzieło literatury narodowej i arcydzieło myśli rewolucyjnej, uczącej jak walczyć i zwyciężać w boju o socjalizm

— osiągnęły największe nakłady w Polsce Ludowej. Te dwie cyfry, to symbol nowej rzeczywistości polskiej. Wszystkie nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, stały się możliwe dzięki jasnej perspektywie budownictwa socjalizmu, nakreślonej na podstawie niezwykłej nauki Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina przez historyczny Kongres Partii Robotniczych, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dzięki możliwości korzystania z jego niezwykle bogatej skarbnicy doświadczeń w budowie socjalizmu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w krajach planu Marshalla. Nędza i rosnące bezrobocie, upadek gospodarki narodowej i kultury — oto co przyniosły masom pracującym amerykańskie rządy, które oddały swoje narody w jarzmo niewoli Wall-Street. Władcy Wall-Street i City próbują rozpętać nową pożogę wojenną, naśladując Hitlera i Mussoliniego. Atakują oni ruch robotniczy, najlepszych ludzi — patriotów wrzucając do więzień. Imperialiści anglo-amerykańscy, chowając się pod flagą ONZ, prowadzą dzisiaj wojnę przeciwko ludowi koreańskiemu, chcą narzucić mu reżim lisymanowski. Ta brutalna agresja amerykańska demaskuje jeszcze raz imperializm USA, jako głównego inicjatora podżegania do nowej wojny.

RECE PRECZ OD KOREI, OTO GŁOS MILIONÓW LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE. Narody świata nie chcą wojny. Apel światowego komitetu obrońców pokoju został popar-

ty przez wszystkich uczciwych ludzi.

W DNIU 22 LIPCA MASY PRACUJĄCE MIAST I WSI POLSKI LUDOWEJ ZASYLAJĄ NAJSERDECZNIEJSZE WYRAZY PODZIĘKOWANIA ZA SWE WYZWOLENIE, ZA POMOC W ODBUDOWIE I BUDOWNICTWIE LEPSZEGO JUTRA WIELKIEMU ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU. W DNIU ŚWIĘTA WYZWOLENIA MASY PRACUJĄCE REKORDAMI PRACY MANIFESTUJĄ NIEUGIĘTĄ WOLĘ WALKI O POKÓJ, O SOCJALIZM, DO KTÓREGO ZWYCIĘSKO PROWADZI NARÓD POLSKI — CZŁOWA JEGO SIŁA: POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA POD KIEROWNICTWEM BOLESŁAWA BIERUTA.

Na straży tej twórczej, pokojowej pracy, na straży niepodległości Polski Ludowej wiernie stoi nasze Ludowe Wojsko Polskie. My żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, które wyrosło przy boku Armii Radzieckiej, które związane jest z nią braterstwem idel i broni — szkolimy się dziś ze wszystkich sił, by wzmocnić naszą gotowość bojową.

NIECH ŻYJE NASZA LUDOWA OJCZYŻNA, KROCZĄCA DO SOCJALIZMU!

NIECH ŻYJE NAJWYŻSZY ZWIERZCHNIK SIŁ ZBROJNYCH, PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE LUDOWE WOJSKO POLSKIE!

NIECH ŻYJE GENERALISIMUS STALIN — WÓDZ MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA, WIELKI CHORAŻY POKOJU!

Przyszli podoficerowie zawodowi na letniej praktyce

Signal „alarm manewrowy”. Po krótkiej chwili okręt odbija od nabrzeża, mając na pokładzie kursantów Szkoły Podoficerów Zawodowych Mar. Woj. — Wychozimy na codzienne ćwiczenia.

Zadaniem każdego członka naszej załogi jest udzielać pomocy kursantom z dziedziny wiedzy okrętowej. Toteż każdy kursant pełni wachtę morską na równi z załogą okrętu. Jednak największe pole do popisu mają sygnaliści i nawigatorzy. Pod przewodnictwem naszych starszych kolegów nabierają praktyki w sygnalizacji i przy mapie, określając kursy i pozycje okrętu.

Zajrzyjmy jednak w inną stronę. Kol. Krygier objaśnia działanie sondy elektrycznej. Każdy z kursantów słucha z uwagą, ponieważ wie, że nabyte na okręcie wiadomości praktyczne pogłębią jego wiedzę morską. Jeszcze kilka minut, alarm manewrowy, w którym również biorą udział nasi koledzy ze szkoły. Rzucamy kotwicę, stojemy chwilę i ruszamy dalej.

Podczas gdy część załogi i kursantów pełni wachtę morską, reszta wolna od służby spożywa smaczny obiad, przerywany często dyskusją na temat rejsu. Nagle... „alarm bojowy”!... Nasi chłopcy szybko zajmują stanowiska i meldują: „Działo Nr N gotowe”. Wkrótce rozpoczyna się strzelanie do ruchomej tarczy. Padają pociski. Strzelanie idzie dobrze. Najlepiej strzelał kol. Zbrzeźniak, posyłając wszystkie pociski w cel. Po strzelaniu gdy obsługa czyści działo, reszta załogi zajmuje swe normalne stanowiska bojowe.

Bierzemy kurs powrotny do bazy. Po pewnym czasie znów „alarm manewrowy”. Pada komenda bosmana okrętowego: „przygotować cumy i rzutki” i wreszcie dobijamy. Kursanci wyokrętowują się, lecz odchodzą zadowoleni, gdyż wiedzą, że tutaj nabywają praktykę, my zaś cieszymy się, że jesteśmy im pomocni, że również możemy przyczynić się do jak najlepszego wyszkolenia przyszłych fachowców Ludowej Marynarki Wojennej.

mat Stanisław KOZAK

Jak st. mar. Pawłowski został przodownikiem wyszkolenia

Czytając na łamach „Gazety Żołnierza” o przodownikach wyszkolenia, zacząłem stosować ich metody nauki. Jednak nieraz napotykałem na pewne trudności w wyszkoleniu. Przyczyną tego była moja nieuwaga na zajęciach i wykładach. Postanowiłem więc przełamać to w sobie i wziąć się sumiennie do pracy i nauki, aby każdą lekcję, każdy wykład dokładnie opanować. W czasie zajęć skupiałem myśli tylko wokół tematu wykładu, prowadzo-

nego przez dowódcę pododdziału, a po zajęciach, w wolnej chwili, sam przerabiałem i utrwaliałem materiał. We wszystkich sprawach, których nie rozumiałem całkowicie zwracałem się do dowódcy naszego pododdziału.

Dzięki p'lności w nauce doszedłem do dobrych wyników i staram się być wzorowym marynarzem Ludowej Marynarki Wojennej.

st. mar. PAWŁOWSKI

NASI ARTYLERZYŚCI strzelają coraz lepiej

Ostatnio w naszej jednostce odbyło się strzelanie do samolotów. Strzelanie wykazało, że artylerzyści nie tracą czasu na marne, że przywiązują dużą wagę do systematycznego szkolenia się w swojej specjalności.

Dużą pomocą w osiągnięciu wysokiego poziomu jest oficer artylerii, który dba o wyszkolenie podwładnego personelu, dając praktyczne wskazówki przed wykonaniem i podczas wykonywania zadań bojowych. Ostatnio dobre wyniki w strzelaniu osiągnęli mar. RYCZKOWSKI, SOKOŁOWSKI, GRABOWSKI i WYSOCKI.

— Systematyczne szkolenie daje dobre wyniki, — mówi mar. Ryczkowski, który wyróżnia się w każdym strzelaniu — już na

SSM-ie starałem się jak najlepiej zapoznać z przyrządami celowniczymi dział. Po przejściu na okręt, wolne chwile poświęcałem pogłębieniu swojej wiedzy.

Dużą pomocą w nauce celowania okazały się rakiety, gdzie celowanie było bardzo zbliżone do celowania do samolotów, jednak podstawa dobrego strzelania — to gruntowna znajomość działka i jego obsługi. Mar. Ryczkowski i Sokołowski za dobre poprzednie strzelanie otrzymali pochwały. Artylerzyści naszej jednostki powinni brać przykład z mar. RYCZKOWSKIEGO — przykład umiejętności posługiwania się doskonałym sprzętem bojowym.

st. mar. Jerzy WOŹNIAK

Zetempowiec Tychota przoduje w wyszkoleniu

Mar. TYCHOTA jest młodym specjalistą, bo zaledwie dwa miesiące jest na praktyce, lecz sumienną pracą i swoim zainteresowaniem doszedł do tak zaszczytnych dobrych wyników, że został przodownikiem wyszkolenia na okręcie.

Pamięta on, jak przed wojną ojciec jego nieraz wracał z pracy zmęczony, gdyż wyzyskiwany, pracował 10 i więcej godzin

dziennie, szedł spać o kawałku chleba, a rano o 5 już wychodził do pracy. Dlatego mar. TYCHOTA, pracując, ucząc się i poznając służbę na okręcie, stara się swoim wysiłkiem przyczynić do utrwalenia w Polsce ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka.

st. mar. Jan KOLSUT

Przysięga — niewzruszonym prawem każdego żołnierza Sejm uchwalił nową rotę przysięgi

PRZYSIĘGAM strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, a w razie potrzeby, nie szczędząc krwi ani życia, mężnie walczyć w obronie mojej ojczyzny aż do pełnego zwycięstwa nad wrogiem, stać nieugięte na straży pokoju w jednym szeregu z Armią Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami i w razie napaści walczyć w braterskim przymierzu o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu. **PRZYSIĘGAM** służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej, bronić niezłomnie praw lu-

du pracującego, stać nieugięte na straży władzy ludowej, dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej. **PRZYSIĘGAM** Narodowi Polskiemu być uczciwym, dyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem Polski Ludowej, przykładać się gorliwie do szkolenia wojskowego, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, strzec pilnie mienia wojskowego i społecznego i nie splamić nigdy honoru i gośności żołnierza polskiego.

W dniu 18 lipca 1950 roku Sejm RP uchwalił tekst nowej przysięgi. Rota nowej przysięgi wyrosła z przemian społeczno politycznych jakie dokonały się w naszym kraju i odpowiada w pełni charakterowi Polski Ludowej zdążającej do socjalizmu, określa istotę naszego wojska, jako zbrojnego ramienia państwa mas pracujących.

Nowa rota przysięgi wskazuje podstawowe zadania i obowiązki żołnierza Ludowego Wojska, jest wyrazem trwałej łączności wojska z życiem narodu, z jego walką o budowanie fundamentów socjalizmu.

Przysięga nakłada na każdego żołnierza odpowiedzial-

ność za obronę twórczej pokojowej pracy ludu pracującego; nakłada odpowiedzialność obrony granic naszej Ludowej Ojczyzny przed zakusami imperializmu. Nowa rota przysięgi nakazuje stać wspólnie z Armią Radziecką na straży pokoju, a w razie napaści, „walczyć w braterskim przymierzu o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu”.

Uchwalenie nowej roty przysięgi stanowi ważny moment w życiu wojska. Treść przysięgi, głębokie jej zrozumienie winno zmobilizować cały stan osobowy naszej Marynarki do wzmoczonego wy-

silkę na odcinku szkolenia politycznego i bojowego.

Trzeba aby agitatorzy w jednostkach wyjaśniali wszystkim marynarzom treść przysięgi aby jej wskazania głęboko zapadły do świadomości.

Każdy bez względu na stopień musi zrozumieć sens polityczny przysięgi, a wyrazem tego zrozumienia winno być gorliwe i sumienne wypełnianie swych obowiązków. Wzorowe wypełnianie obowiązków, gorliwe przykładanie się do pracy i nauki — to wierne przysiędze wojskowej, to osobisty wkład w umacnianie siły wojska i obronności kraju, to wkład w walkę o pokój.

**Niech żyje Wielki Stalin — Wódz Pokoju i Socjalizmu, Najlepszy Przyjaciel Polski!
Niech żyje Prezydent Polski Ludowej, Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych — Bolesław Bierut!
Niech żyje Marszałek Polski Konstanty Rokossowski!**

Nowymi osiągnięciami w szkoleniu uczcimy Święto Wyzwolenia

Na jednym z zebrań ZMP przewodniczący koła powiedział: „Polska klasa robotnicza czci 6 rocznicę historycznego Manifestu PKWN nowymi, wspaniałymi osiągnięciami w produkcji. My, marynarze, broniący pokojowej pracy klasy robotniczej, winniśmy uczcić ten wielki dzień osiągnięciami w szkoleniu”.

Popłynęły dni... W codziennej pracy, na zajęciach i w czasie ćwiczeń praktycznych, na lądzie i na morzu członkowie Partii i ZMP-owcy dawali przykład sumiennemu wykonywaniu marynarskich obowiązków. Dowództwo było zadowolone. Udzielono nawet pochwał. A jednak marynarzom czegoś brakowało. Pragnęli jeszcze inaczej uczcić wielkie wyzwolenie tak... no... Nie potrafili tego określić.

Ani się spodziewali, jak prędko ziszczą się ich pragnienia.

Pewnego wieczoru okręty

wyszły w morze na ostre strzelanie, które miało się odbyć w warunkach najbardziej złośliwych do warunków bojowych — w nocy. Rosnąca fala jeszcze bardziej podkreślała bojowy charakter ćwiczeń.

Alarm bojowy postawił wszystkich na nogi. Przy jednym z szybkostrzelnych działek zajął miejsce st. mar. LANGE, członek Partii i ZMP-owiec. Korytka. Tarcza raz po raz schodzi z celownika. St. mar LANGE wykorzystuje moment możliwie równego położenia okrętu i... jest!

— Bach!... Bach!... Bach!...

Pociski znaczą swoją drogę jasnymi smugami. Pierwszy jest trafny. To samo drugi i trzeci. Czwarty pada za blisko. Piąty znów ląduje w celu. Na dziesięć wyrzeczonych pocisków st. mar. LANGE uzyskuje osiem trafnych.

Jego stanowisko zajmuje teraz ZMP-owiec, st. mar. WOŁ-

KOWICKI. Jest opanowany, spokojny. Uważnie wykonuje komendy kierującego ogniem. Zgrał już przyrządy celownicze i czeka na rozkaz rozpoczęcia ognia.

— Pa!

Lufa działka błuznęła ogniem. I znów na dziesięć możliwych osiem pozostało w tarczy.

Na pozostałych okrętach osiągnięto podobne wyniki. ZMP-owiec st. mar. REBALSKI osiągnął dziewięć trafień na dziesięć możliwych, a ZMP-owiec st. mar. KOSICKI osiem.

Tego wieczoru marynarze kładli się spać z radosnym uczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Nie zawiedli. Masy pracujące Polski Ludowej mogą spokojnie budować lepsze jutro. Odziani w granatowe mundury synowie robotników i chłopów twardo bronić będą ich demokratycznych zdobyczy.

mat Jerzy KOZIARSKI

PODCHORAŻOWIE Z OSMW pomagają młodzieży wiejskiej

Każdej niedzieli jeszcze przed pobudką, grupa podchorążych — opuszcza gmach szkoły.

Kol. Misić, Maciejewski, Różecki, Wróbel i inni są właśnie tymi, którzy jadą na wieś. Przyjeżdżamy się jak pracując ci koledzy przed wyjazdem, co robią na wsi i po powrocie do szkoły. Każdy wyjazd ekipy poprzedzony jest wspólnym szczegółowym omówieniem zagadnień najbardziej interesujących naszą wieś w obecnym okresie.

I tak np. istotę spółdzielni produkcyjnych i ich statuty każdy z wyjeżdżających kolegów zna doskonale i potrafi wyjaśnić każde pytanie, jakie może paść ze strony chłopów. Następnie plan pracy omawiany wspólnie ze stoczniovcami, z którymi wyjeżdżamy w teren, uzupełniając go spostrzeżeniami z obydwoj stron. W ten sposób możemy zapewnić wysoki poziom naszej pracy propagandowej i kulturalnej.

Na wsi pomagamy przede wszystkim młodzieży, tak zrzeszonej w ZMP jak i nie zrzeszonej. Na zebraniach gromadzkich ZMP służymy radą i pomocą, wskazujemy najodpowiedniejsze metody w pracy organizacyjnej i samokształceniowej. Po zebraniach koledzy rozchodzą się po wsi, aby na miejscu, w każdej zagrodzie, zapoznać się z życiem młodzieży i ich rodziców. Dużo uwagi trzeba również poświęcić tej młodzieży, która pragnie uczyć się dalej, lub pracować w przemyśle. Należy więc oceniając ich zdolności, wskazywać odpowiednie uczelnie, czy też zakłady pracy.

Zbliża się wieczór, głośniejszy rozlega się głos akordeonu kol. Muszyńskiego, odbywa się właśnie zabawa, przeplatana występami artystycznymi. Tak kończymy naszą pracę na wsi. Wracamy do jednostki z przekonaniem, że zadanie zostało wykonane należycie, gdyż rozumiemy znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, oraz znaczenie więzi Wojska Ludowego z ludem.

W pracy naszej wyróżniają się Ob. Ob. Paszkiewicz, St. Wrona i Majchrzak ze Stoczni Gdyńskiej, oraz koledzy, Misić, Różecki, Wróbel i Maciejewski z O.S.M.W.

Wielkie usługi oddaje nam przede wszystkim ścisła, wspólna praca z aparatem politycznym, a następnie studiowanie rozwoju budownictwa socjalistycznego na wsi w Związku Radzieckim. Jego gruntowne poznanie i analiza pozwalają nam na wyjaśnienie szeregu zagadnień, stojących przed wsią polską na obecnym etapie jej drogi ku socjalizmowi. Potrzebna jest również siła przekonywania chłopów o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną, jej cele, oraz dotychczasowe osiągnięcia. Bardzo pomocną lekturą jest historia W.K.P. (b) oraz materiały dla agitatorów.

W pracy naszej wyróżniają się Ob. Ob. Paszkiewicz, St. Wrona i Majchrzak ze Stoczni Gdyńskiej, oraz koledzy, Misić, Różecki, Wróbel i Maciejewski z O.S.M.W.

pchor. Lucjan TWORZYDŁO

Krzepną mosty przyjaźni przez Odrę i Nysę

Rozmawialiśmy właśnie o ostatniej praktyce, gdy podszedł do naszej grupy elew KOSMAŁA, trzymając w ręku najświeższy numer „Głosu Wybrzeża”. Otworzył go i wskazując na zamieszczoną odezwę Socjalistycznej Partii Jedności (SED), zaczął czytać jej fragmenty:

„Naród niemiecki obchodzić będzie w dniu 22 b.m. Dzień Przyjaźni Niemiecko-Polskiej na zebraniach Frontu Narodowego, w zakładach przemysłowych i na wsi i w dniu tym będzie wspominał swych polskich przyjaciół. W dniu 22 lipca wszyscy miłujący pokój, demokratyczni Niemcy przesyłają po-

zdrowienia swym towarzyszym w światowym obozie pokoju, masom pracującym i młodzieży Polski Ludowej, całemu narodowi polskiemu, jego Zjednoczonej Partii Robotniczej i jego Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi”.

Znajdujący się między nami agitator naszego pododdziału, elew BIAŁOŃ skorzystał z okazji, aby pomówić o sprawach polsko-niemieckich.

— Porozumienia i układy zawarte ostatnio w Warszawie — mówił elew Białoń — a także układ o wytyczeniu granicy, zawarty w Zgorzelcu, to podstawy

nowych stosunków między oboma narodami, to podstawy rodzącej się przyjaźni.

Tak — dodał elew Kosmała — wielkie znaczenie ma tu również rozwiązanie na drodze wzajemnych umów wszystkich problemów, istniejących od dawna między oboma narodami, szczególnie problemu naszej granicy zachodniej. Uważam, że Dzień Przyjaźni Niemiecko — Polskiej będzie jeszcze jednym wzmocnieniem mostów przyjaźni, jakie naród polski i naród niemiecki budują przez Odrę i Nysę.

St. mar. Stanisław ŁAŁAK

Przodownictwo na naszym okręcie

Od paru dni wre u nas gorączkowa praca. Jednostka nasza przednowi okresowy remont, a my wszyscy bierzemy w nim czynny udział. Choć pracę mamy ciężką i odpowiedzialną, nikt z naszej załogi nie narzeka ani nie zwania swego tempa. Każdy bowiem wie, że szybsze zejście z doku, to wielkie oszczędności dla państwa — to szybsze wejście okrętu w kampanię. Z narzęza nie widać prawie nikogo, zdawałoby się więc niejednemu, że nikt nie pracuje. Lecz stuk, który można usłyszeć, mówi o wszystkim. To załoga naszego okrętu pracuje przy oczyszczaniu ze starej farby balastów i zbiorników wewnętrznych. Zostaną one odświeżone i zakonserwowane na nowo.

Czasem wychylił się głowa któregoś z kolegów, zmęczonego i spoczonego, który wychodzi na pokład aby zaczerpnąć powietrza, aby móc dalej pracować, gdyż upał w balastach dochodzi do 40 stopni C.

Nad właściwym przebiegiem prac czuwają nasi przełożeni. St. bosm. PAWŁAK często pyta, jak idzie praca, uważa, by któryś z marynarzy nie zasłabł na skutek znajdujących się w zbiornikach gazów, daje wskazówki, jak sobie zorganizować pracę, by wykonać ją dobrze i szybko. Tłumaczy młodszemu marynarzom, by uważali na pozycje balastów i zbiorników, by jak najlepiej zostało oczyszczone, ponieważ najwięcej rdzy gromadzi się koło nitów. Zle ich oczyszczanie może grozić zniszczeniem nitu po pewnym czasie.

St. bosm. PAWŁAK zwraca też stałe uwagę, by pracujący marynarze poznali dokładnie urządzenia, znajdujące się wewnątrz balastów i zbiorników oraz ich działanie. Właśnie teraz istnieje najlepsza możliwość praktycznego ich poznania gdy okręt stoi na doku. Przez wskazówki i fachowe tłumaczenie załoga nasza dokładniej poznaje okręt i jego urządzenia.

Nie brak też u nas przodowników pracy i wyróżniających się. Tak np. kol. TORA Eugeniusz, który jest naszym administracyjnym, również pracuje na równi z nami, tak samo jak inni czyści balasty, nie patrząc na to, że nie wchodzi to w zakres jego

obowiązków. Kol. TORA chce również dobrze znać okręt, jak mni koledzy, nawet nieraz daje sam wskazówki i poucza marynarzy z młodego rocznika. Obowiązkowy i dokładny, prace związane z jego specjalnością wykonuje na czas, bez najmniejszej usterki.

Drugim z kolei jest kol. SZCZEPANOWICZ wacław z młodego rocznika. Przez 3 lat pracował on w Związku Kauckim, w dalekim Kazachstanie. Brał tam czynny udział we współzawodnictwie, sam przy tym został trzykrotnie przodownikiem. W marynarce wojennej również postanowił zostać przodownikiem pracy, a także pragnie jak najlepiej poznać swoją specjalność artylerzysty. O sumiennej pracy i wywiązywaniu się z obowiązków służbowych przez kol. Szczepanowicza mówią jego przełożeni, a za wzorowe pełnienie wacny na okręcie otrzymał już pochwałę.

Wielu kolegów ZMP-owców pracuje podobnie jak wyżej wymienieni: są to kol. kol. IAKNOWSKI, PEKZYNA, SOŚZYŃSKI, KIEŁ, LEWANIEŁ, CZERWINSKI, LEWANDOWSKI, PLES, HALASIKA i inni.

W pokonywaniu trudności przychodzi nam z pomocą organizacja partyjna oraz dowództwo. Na każdym prawie zebraniu jest obecny nasz dowódca i zastępca, by dowiedzieć się czym żyje nasza załoga, jakie mamy osiągnięcia i trudności w pracy, w czym należy nam pomóc. Przez to cała załoga objawia coraz to większą chęć i zapal do pracy, co pomaga nam wybitnie do szybkiego zrealizowania powierzonych zadań.

Podczas zajęć dowódca jest zawsze z nami. Swym odpowiednim podejściem do załogi zyskał sobie sympatię wszystkich i może być pewny, że każdy jego rozkaz załoga wykona natychmiast. Każdy dobrze rozumie, że utrzymując okręt w stanie stałej gotowości bojowej, podnosząc poziom wiedzy fachowej i politycznej stajemy do walki o Pokój, że własną pracą i postępowaniem w wyszkoleniu pokazujemy podległym wojennym swą siłę i zwartość.

mat Karol KALINKA

Marynarze pomagają dzieciom na koloniach

Tak się złożyło, że w pobliżu naszej jednostki mieszka młodzież, przybyła tu na kolonie ze wszystkich krańców Polski, by nad polskim morzem wypocząć, nabrać sił do dalszej nauki. Marynarze szkoły podoficerskiej zainteresowali się życiem młodzieży. Koledzy: Lis, Gałkowski, Panfilowicz i mat Pierduta udekorowali świetlicę, zrobili hasła, które mobilizują młodzież do życia kulturalnego. Porozumieli się z kierownictwem kolonii które proponowało, by marynarze odwiedzali kolonie. Koledzy chętnie się na to zgodzili.

Marynarz Polski Ludowej, to syn klasy robotniczej, oddany sprawie ludu pracującego, budownicz socjalizmu, dlatego też postanowiliśmy robotniczymi dziećmi się zaopeczkować. Oficer Rapacewicz chętnie nam pomógł w zorganizowaniu wieczorku dla kolonii, udzielił pomocy i wspólnie z marynarzami opracował program. Po kilku dniach marynarze udali się do kolonii. Młodzież entuzjastycznie powitała przybyłych, wyrażając wielką radość i zadowolenie.

Przed rozpoczęciem części kulturalno - rozrywkowej ofi-

cer Pyziak wygłosił referat o Ludowej Marynarce Wojennej, w którym odzwierciedlił i wykazał wyższość Ludowej Marynarki nad Marynarką przedwrześniową — sanacyjną. Następnie chór pod kierownictwem mar. Lisa zaśpiewał kilka piosenek, a mar. — Kożuchowski, Rosiak i Jatłuchowski recytowali wiersze. Podczas wieczornicy panował serdeczny i miły nastrój, po każdym wierszu i piosence zbieraliśmy długie oklaski, które wzbudziły w marynarzach chęć do zacieśnienia współpracy z kolonią. W miłym nastroju godziny mijały bardzo szybko. Gdy zapowiedziano koniec wieczorku, młodzież obstała marynarzy, brawom i okrzykom nie było końca zwłaszcza gdy chór zaśpiewał jeszcze kilka piosenek.

Przewodniczący ZMP na kolonii kol. Kowalski złożył marynarzom w imieniu kolonii serdeczne podziękowanie i prosił w imieniu wszystkich o częstsze odwiedziny, co marynarze przyrzekli spełnić i postanowili urządzić na kolonii uroczystą akademię w dniu Święta Odrodzenia.

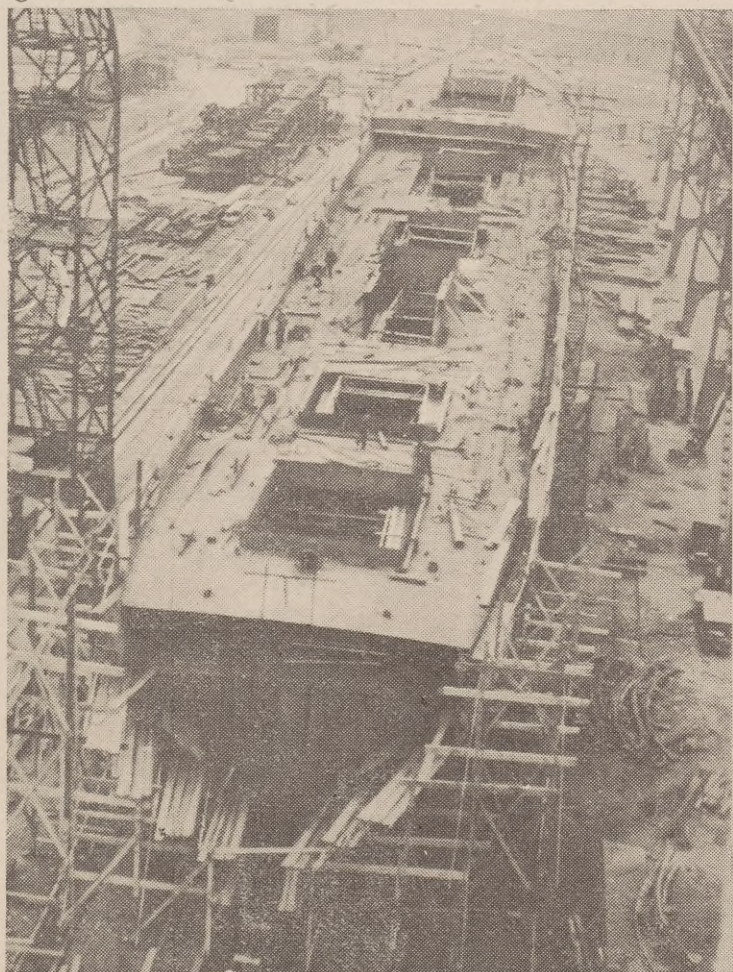
elew Zygmunt KLICH

Pomoc, przyjaźń i przykład ZSRR — to gwarancja naszych zwycięstw w walce o zbudowanie SOCJALIZMU

GOSPODARKA MORSKA POLSKI LUDOWEJ W CIĄGU MINIONEGO SZEŚCIOLECIA

Porty, flota, rybołówstwo

Trudno byłoby dziś opisać ze wszystkimi szczegółami stan naszej gospodarki morskiej, jaki zastaliśmy w 1945 r. Czas jest zdolny szybko zacierać w ludzkiej pamięci wrażenia i widoki, które widziane na świeżo, bywają nieraz przerażające. Tak było również z naszymi portami. Zniszczone nabrzeża, magazyny i dźwigi, baseny portowe wypełnione wrakami, wody przy-



Fot. Kwiatkowski

Nasz młody, lecz niezwykle żywotny przemysł okrętowy rozwija się coraz lepiej. Na fot. fragment budowy drobnicowca pełnomorskiego

brzeżne pełne dryfujących min, zrujnowane stocznie, ocalała reszta polskiej floty handlowej — daleko od kraju, ludzie morza potrzebieni przez wojnę i rozrzućeni po całym świecie — oto obraz naszej gospodarki morskiej w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu.

Lecz w tych decydujących chwilach nie byliśmy sami. Mieliśmy przyjaciół, którzy przybyli wówczas, kiedy najbardziej ich potrzebowaliśmy. Ekipy techniczne Radzieckiej Marynarki Wojennej rozminowały wkrótce po zakończeniu działań wojennych, wody przybrzeżne i baseny portowe, usunęły największe wraki, dzięki czemu już w lipcu

1945 r. mogliśmy uruchomić nasze porty.

Z takim wkładem wkroczyliśmy w drugi etap naszej pracy. Odbudowane zostały tory kolejowe zniszczone podczas wojny, uruchomiono dźwigi, rozpoczęto odbudowę magazynów, a z portów wyruszyły pierwsze statki, załadowane naszym węglem eksportowym. Już po trzech latach pracy liczba magazynów, czynnych dźwigów i eksploatowanych nabrzeży portowych osiągnęła stan przedwojenny.

Równocześnie z odbudo-

liśmy piękne drobnicowce „Warszawa” i „Łódź” a s/s „Marchlewski” w najbliższym czasie wejdzie również do służby. W okresie minionych pięciu lat nasza flota handlowa podwoiła swój tonaż w porównaniu ze stanem przedwojennym, osiągając cyfrę 200 tys. D.W.T.

W ramach planu 6-letniego zbudujemy dalsze jednostki różnych typów: będą to motorowce drobnicowe, rudowęglowce, holowniki i traulery rybackie. Łączny ich tonaż wynosić będzie ok. 500 tys. D.W.T.

Równie wspaniale jak porty i flota, rozwinęło się także nasze rybołówstwo. W szybkim tempie zaleczyło ono rany zadane przez wojnę i poczęło się coraz wspanialej rozwijać. Stocznie budują coraz więcej nowoczesnego taboru, a wytwórnie dostarczają doskonałego sprzętu. W specjalnych szkołach rosną kadry młodych, dobrych fachowców.

Odbudowane z ruiny potrafiło nasze rybołówstwo dać w planie 3-letnim więcej ryby, niż w czasie przedwojennego dziesięciolecia 1929—1939, właśnie dzięki troskliwej opiece Ludowego Państwa i coraz szerzej rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa. Plan 6-letni przewiduje niezwykle szeroką, odpowiednią do naszych możliwości, rozbudowę rybołówstwa, a co dalej idzie także rozbudowę związanego z nimi przemysłu zaopatrzeniowego i przetwórczego.

Wszystkie te wspaniałe osiągnięcia oraz perspektywy rozwojowe Polski Ludowej na morzu zawdzięczamy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, wysiłkom polskiej klasy robotniczej i umiejętnemu kierownictwu jej awangardy, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prowadzącej Polskę ku socjalizmowi.

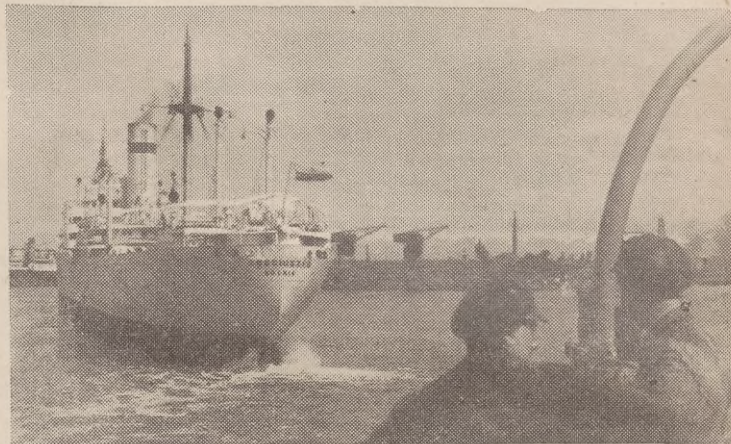
Rozwój naszego przemysłu okrętowego

Zwycięstwo Armii Radzieckiej przywróciło Polsce 500-kilometrowy pas wybrzeża z trzema dużymi i kilkunastu mniejszymi portami handlowymi i rybackimi, a władza ludowa i pomoc radziecka stworzyły niespotykane w dziejach możliwości rozwojowe dla naszej floty handlowej. Polskie statki handlowe w wy-

niku działań wojennych i „troskliwej opiece” państw kapitalistycznych rozproszone zostały po różnych morzach. Po wojnie stanęliśmy więc wobec problemu budowy naszej marynarki handlowej od podstaw. Jednak w wyniku starań naszego rządu udało się ściągnąć do kraju część naszej floty, a równocześnie z poważną pomocą przyszedł nam Związek Radziecki, przekazując

budownictwo okrętowe. Do historii przejdą na pewno nazwiska SOŁDKA czy robotników brygady MAKOWSKIEGO, kładących stępki pod pierwsze w naszych dziejach statki pełnomorskie.

Dziś stocznie tętnią życiem i po przebrnięciu ciężkim i trudnym okresu odbudowy i organizacji, przeszły do wieloletniego planu produkcji. Jeżeli sanacyjny,



Fot. WAF. — Ukłejewski

Jeden z największych statków naszej floty handlowej s/s „Kościusko” wychodzi w kolejny rejs.

część b. hitlerowskiej floty handlowej.

Stale rosnące tempo rozwoju naszej gospodarki i potrzeba posiadania własnego taboru pływającego, konieczność całkowitego uniezależnienia się od kapitalistycznych zagranicznych spółek okrętowych, przyczyniły się do otoczenia jak najtroskliwszą opieką naszego przemysłu okrętowego, przed którym stało zadanie budowy nowych jednostek.

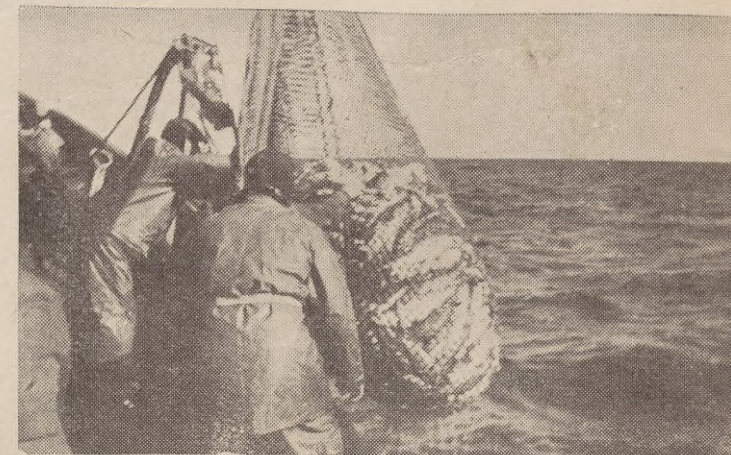
Rok 1945. Na zniszczonych przez wycofujące się armie hitlerowskie stocznich stanęli najlepsi, choć nie zawsze wykwalifikowani robotnicy i specjaliści okrętowi ocaleli podczas okupacji. Nie zważając na trudne warunki okresu powojennego, ludzi ci przy warstwach pracy wykuwać zaczęli podstawy pod nasze

przedwojenny ustrój, przez 21 lat istnienia zdobył się jedynie na rozpoczęcie budowy małego statku „Olza”, tak pięć lat istnienia Polski Ludowej i jej planowej gospodarki pozwoliło nam na systematyczną budowę coraz to nowych statków. Jeżeli w ostatnich latach przedwojennych polska flota wahała się w granicach 120 tys. ton, tak obecnie przekraczamy już 200 tys. ton i pod koniec planu 6-letniego przekroczymy cyfrę 500 tys. DWT.

Wielkie perspektywy rozwoju jakie gospodarka socjalistyczna zakreśliła dla floty, będą realizowane dzięki uruchomieniu własnej produkcji statków pełnomorskich, dzięki coraz wspanialszym wysiłkom klasy robotniczej.

Nasi rybacy kutrowi przy pracy

Fot. WAF. — Ukłejewski



**Plan 6-letni — to droga do socjalizmu,
dobrobytu i siły POLSKI LUDOWEJ!**

Odpowiedź Wodza Pokoju

Nie jest wcale przypadkiem, że to właśnie premier Hindustanu, Pandit Nehru zwrócił się do Stalina w sprawie usunięcia obecnego kryzysu w Radzie Bezpieczeństwa i pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Premier burżuazyjnego rządu hinduskiego, ociągając się i pod brutalnym naciskiem ambasadora USA — poparł w dniu 27. VI. br. bezprawną rezolucję kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, która „uznała” jawną napaść imperialistów amerykańskich na naród koreański.

Ale premier rządu Hindustanu wie doskonale — na przykładzie przede wszystkim własnego narodu — z jaką odrazą narody Azji i całego świata ustosunkowały się do krwawej awantury bankierów USA, stanowiącej podły zamach na najświętsze prawo każdego narodu do samostanowienia o swoich losach.

List Pandit Nehru stanowi pośrednie, ale bardzo wymowne uznanie słusznej woli obozu pokoju w walce z podżegaczami wojennymi.

ODPOWIEDŹ STALINA

Do Jego Ekscelencji Premiera Republiki Hindustanu Pana Pandita Dżawaharlala Nehru.

Witam Pańską inicjatywę

pokoju. Podzielać w pełni Pański pogląd co do celowości pokojowego uregulowania kwestii Korei przez Radę Bezpieczeństwa z bezwarunkowym udziałem przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, w tej liczbie rządu ludowego Chin.

Uważam, że dla szybkiego uregulowania kwestii Korei byłoby rzeczą celową, wysłuchanie w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego.

Z wyrazami szacunku

(→) J. STALIN

Odpowiedź Stalina — krótka, jasna, spokojna — raz jeszcze potwierdza pokojową politykę radziecką, stale i konsekwentnie stojącą na straży pokoju i prawa narodów do samookreślenia. Dlatego też Stalin wita inicjatywę pokojową premiera Indii i — zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem rządu Zw. Rad. w sprawie koreańskiej — opowiada się za pokojowym jej uregulowaniem. Organem powołanym do tego jest Rada Bezpieczeństwa. Oczywiście prawdziwa Rada Bezpieczeństwa z bezwarunkowym w niej udziałem przedstawicieli wszystkich pięciu mocarstw, a więc i rządu ludowego Chin — a nie bezwolnej i zależnej całkowi-

cie od USA kliki z udziałem zbankrutowanego delegata Czang-Kai-Szeka.

Stalin wskazuje drogę naprawienia szkody, wyrządzonej autorytetowi ONZ i Radzie Bezpieczeństwa przez rząd USA — i drogę przywrócenia tego autorytetu i poważania niezbędnych dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Wierny zasadzie poszanowania woli narodów i ich równouprawnienia gen. Stalin wyraża przekonanie, że celem szybkiego uregulowania kwestii koreańskiej — Rada Bezpieczeństwa winna wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego.

Takie jest konsekwentne, pokojowe, oparte na poszanowaniu suwerenności i niezależności narodów, stanowisko Związku Radzieckiego. Stanowisko to zmierza do przywrócenia pokoju w Korei i usunięcia groźby zatargów i jest sformułowane w sposób najbardziej miarodajny — przez wodza Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości — Stalina.

Słowa wodza Pokoju wyrażają uczucia i myśli tych setek milionów ludzi, którzy we wszystkich językach świata, mówią pod adresem amerykańskich agresorów „**Ręce precz od Korei!**”.

Plan budowy podstaw socjalizmu

Ostatnio odbyło się w Warszawie V Plenum KC PZPR, poświęcone zagadnieniom opracowania i zatwierdzenia projektu Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu. W czasie dwudniowych obrad kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przeanalizowało i zatwierdziło plan, wytyczający kierunek naszego rozwoju nie tylko na najbliższe sześć lat, ale na całą naszą przyszłość. W ten sposób V Plenum KC PZPR postawiło nie tylko przed partią, ale przed klasą robotniczą i całym narodem wielkie zadanie — zbudowanie w ciągu 6 lat podstaw socjalizmu.

Co to znaczy? Znaczy to, że w tym czasie nastąpi gruntowne przebudowanie naszej ekonomiki, którą oprzemy na niewspółmierne do chwili obecnej rozrośniętym poziomie technicznym. Rozbuduje się ogromnie nasz przemysł i staniemy się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów w Europie, rozwinie się wszechstronnie rolnictwo i podniesie się jego produkcja, rozwinie się na wielką skalę transport i komunikacja, wykonanych zostanie wiele gigantycznych inwestycji, podniesie się stopa życiowa ludności i płace, rozwinie się kultura. W tym też czasie zostanie zwycięsko rozegrana bitwa klasowa o wyparcie elementów kapitalistycznych.

Lecz równocześnie V Plenum KC PZPR sformułowało strategię walki o realizację planu. Wykazało ono, że jest to strategia walki z wrogiem klasowym i obcą, imperialistyczną agenturą, walki o systematyczne ograniczanie, wypieranie i likwidowanie elementów kapitalistycznych. „Plan 6-letni jest planem generalnej ofensywy socjalistycznej przeciw elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi” powiedział w swym referacie wicepremier Minc.

V Plenum KC PZPR opracowało także z naukową ścisłością wszechstronny program mobilizacyjny sił do realizacji planu. Wskazało ono środki i metody, konieczne do przełamania trudności, natchnęło jak najszerze masy pracujące przekonaniem, że —

„...mamy już wszystkie warunki, aby postawić sobie takie zadanie i osiągnąć je w czasie stosunkowo krótkim” — jak powiedział Prezydent Bolesław Bierut.

Co decyduje o urzeczywistnieniu planu? Decyduje walka o postęp techniczny, o wzrost wydajności pracy i o obniżenie kosztów własnych, walka o prawdziwe, bolszewickie rozwiązanie problemu kadr i podniesienie poziomu pracy organizacyjnej do poziomu linii politycznej, której wyrazem jest Plan 6-letni.

„Partia musi umieć i będzie umiała — powiedział Zenon Nowak — słuszną politykę budownictwa podstaw socjalizmu organizacyjnie zabezpieczyć i utrwalić przez planowe, masowe i śmiałe formowanie nowych kadr, swoich proletariackich kadr.”

„Budujemy — mówił Prezydent Bolesław Bierut — jasny, szczerliwy gmach Polski Socjalistycznej, oparty na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim.”

Wszechstronna, braterska pomoc ZSRR jest rękojmią, że entuzjazm i bohaterstwo polskiego ludu pracującego zwyciężą trudności tego decydującego etapu i zbudujemy w Polsce socjalizm.

PODEJMujemy APEL

Koła ZMP kol. Kalinki w sprawie Korei

Na okręt dostarczono prasę. Równe, grube paczki, mocno powiązane sznurkiem.

— Jest nasza gazeta — przeleciało po pokładzie.

— Jak zwykle pierwsi zgłosili się po jej odbiór agitatorzy: mat Piechociński, st. mar. Marcińczak i st. mar. Zera.

— Na dziób, na rufę, do pomieszczeń podoficerskich... — stos pachnących jeszcze świeżą farbą numerów „NA STRAŻY WYBRZEŻA” malał szybko. Gazeta musiała jak najprędzej dotrzeć do czytelnika — marynarza, a o to starali się już agitatorzy.

Gazety rozdane. Teraz trzeba samemu uważnie przeczytać numer, ażeby móc potem na własnym terenie wykorzystywać doświadczenia drugich, wyjaśniać zawiłe kwestie z dziedziny wykształcenia politycznego czy fachowego.

Na drugiej stronie wzrok agitatorów przykuły wiersze tłustego petiowego druku.

„...Postanawiamy przeprowadzić zbiórki pieniężną, przeznaczając zebraną kwotę na pomoc bestialsko bombardowanym mieszkańcom Korei. Wzywamy wszystkie koła ZMP w Marynarce Wojennej do naśladownictwa.”

Mat Piechociński jeszcze raz przeczytał głośno tekst apelu.

— Sprawę trzeba niezwłocznie postawić w wspólnym zebraniu ZMP-ców i nieorganizowanych. Idziemy do z-cy do wódcy.

Rozmowa w kabinie z-cy dowódcy do spraw politycznych nie trwała długo. Wniosek agitatorów o podjęciu apelu był słuszny. Trzeba natychmiast przystąpić do jego realizacji.

W pomieszczeniu dziobowym zebrali się cała załoga. Nad stołem prezydium ostro odcinaly się od szkarlatnego pasa płótna białe litery hasła: „**RĘCE PRECZ OD KOREI!**”.

Zebranie zgaśli przewodniczący okrętowego Koła ZMP mat Piechociński. Omówił on zbrodniczą napaść wojsk amerykańskich na Koreę i bandyckie bombardowanie bezbronnej ludności koreańskiej. Następnie odczytał apel do wszystkich

koła ZMP w Marynarce Wojennej wystosowany przez koło, którego przewodniczącym jest st. mar. KALINKO. W dyskusji jaka się wywiązała po przemówieniu mata Piechocińskiego zabrali głos liczni podoficerowie i marynarze. Między innymi mówił st. mar. Osadczyk. Powiedział on:

— Wiem co znaczy bombardowanie, bo sam je przechodziłem. Grozę bombardowania znacie również i wy, koledzy. Dlatego dołączam się do protestu wszystkich ludzi pragnących trwałego pokoju — agresorzy amerykańscy ręce precz od Korei! Oddaję część swego żołdu na pomoc dla bombardowanych.

Po nim zabrał głos mat Kozak. I on również zadeklarował część swego żołdu na rzecz pomocy ofiarom wojny w Korei. Na zakończenie stwierdził:

— Naszą solidarność z masami pracującymi świata wykażemy przez stałe podnoszenie poziomu wykształcenia liniowego i politycznego, podnosząc bowiem siłę naszego Ludowego Wojska, wzmocnimy obóz pokoju. Amerykańscy bandyci muszą uznać słuszne żądania ludzi pracy, muszą opuścić Koreę!

Po zebraniu przystąpiono do zbierania pieniędzy. Na liście ofiarodawców nie zabrakło nikogo spośród członków załogi.

W jednym z pomieszczeń, na widocznym miejscu wisi mapa Korei. Wokół niej skupiają się zawsze marynarze, rozprawiający na temat walki ludu koreańskiego z agresorami z USA. Na mapce, zrobionej z inicjatywy ZMP, zaznacza się codziennie linię frontu, podaje kierunki marszów wojsk Kim-Ir-Sena i tereny zajęte przez partyzantów.

Z dnia na dzień rośnie powierzchnia wyzwolonych terenów. Każda przesunięta do przodu chorągiewka wywołuje radość w sercach marynarzy, bo choć oddaleni o tysiące kilometrów od walczących o swe wyzwolenie Koreańczyków, sercem są z nimi. Marynarze wiedzą, że dzień wyzwolenia Korei jest bliski, że pokój zwycięży wojnę.

mat Jerzy KOZIARSKI

Tajden wyzwolony zwycięska ofensywa Koreańskiej Armii Ludowej

Cała prasa imperialistyczna w depeszach z Hong-Kongu donosi, że nocy ubiegłej wojska północno - koreańskie objęły w swe posiadanie opuszczone przez Amerykanów i klikę Li Syn-mana miasto Tajden, które pełniło rolę tymczasowej siedziby marionetkowego „rządu” południowo - koreańskiego i w którym była dotychczas amerykańska kwatera główna. Miasto Tajden liczy 135 tysięcy mieszkańców.

Według doniesień agencji Reutera z Tokio, siły północno-koreańskie wkroczyły również do miasta Jongdok, wę-

zła kolejowego na wschodnim wybrzeżu południowej Korei. W ręku wojsk północno - koreańskich znalazła się też miejscowość Jangjang, przy czym wojska nawiązały w tym rejonie łączność z partyzantami.

Ogłoszony przez Radio Phenjan komunikat Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że oddziały tej armii, wyzwalając dalsze liczne miejscowości kontynuują natarcie na południe. Jednostki Armii Ludowej ścigają cofające się wojska amerykańskie. Partyzanci w południowej i północnej części prowincji Ken-

san pomagają nacierającym oddziałom Armii Ludowej i same prowadzą wszędzie rozległe operacje. Lotnictwo amerykańskie bombarduje zaciekle spokojne miasta i wsie w północnej części republiki i na południowych terytoriach wyzwolonych.

16 lipca lotnictwo amerykańskie dokonało kilku bandyckich nalotów na miasto Seul, przy czym ucierpiały szkoły, szpitale i instytucje kulturalne, a wielu mieszkańców poniosło śmierć. Samoloty Armii Ludowej nawiązały walkę i zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Marynarze potępiają zbrodniczą działalność amerykańskiego lotnictwa w Korei

Wiadomości o zbrodniczej napaści rządu Li-Syn-mana i wojsk amerykańskich na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną odbiło się echem wśród załogi okrętu. Na codziennych prasówkach słyhać tylko dyskusję na ten temat, którym żyje cała załoga. Każdy dziennik radiowy, donoszący o działaniach

wojennych w Korei, jest uważnie słuchany przez wszystkich. Marynarze z oburzeniem piętnują haniebną atak amerykańskich sił zbrojnych na Koreę. Solidaryzując się z działalnością Koreańskiej Armii Wyzwoleniczej Kim-Ir-Sena.

Ponieważ marynarze z uwagą obserwują przebieg operacji, kol.

Branicki wykonał mapkę Korei, zaznaczając na niej tereny działań wojennych. W ten sposób załoga lepiej orientuje się, jakie postępy robi armia ludowo-wyzwolenicza Korei Północnej, gromiąca bandy Lisynmanowskie i ich imperialistycznych mocodawców.

mat Stanisław KOZAK

**Ręce precz od Korei! Niech żyje bohaterski naród koreański,
walczący o wolność przeciw amerykańskim napastnikom!**

Nasi sąsiedzi

NOWE NIEMCY

W ciągu ostatnich kilku tygodni byliśmy świadkami dwóch wydarzeń o historycznym znaczeniu: pierwsze z nich to podpisanie układu o wymianie gospodarczej i kulturalnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, drugie zaś, to podpisanie układu o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Pierwszy z tych układów podpisano w Warszawie, drugi zaś w granicznym mieście Zgorzelec n/Nysą.

Powołanie do życia w roku ubiegłym Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest rezultatem kilkuletniego procesu rozwojowego w Niemczech. Wiemy, że powołana do życia administracja okupacyjna miała czuć nad wykonaniem zobowiązań narodu niemieckiego, uchwalonych przez cztery mocarstwa i nad wcieleniem w życie uchwał poczdamskich. Wiemy również, że uchwały poczdamskie przewidywały, iż warunkiem utworzenia rządu niemieckiego jest

narzędziem w jego rękach. Szczytowym punktem tej polityki było powołanie operetkowego „rządu” w Bonn, obsadzonego całkowicie przez faszystów i skrajnych reakcjonistów niemieckich, którzy urzędowanie swoje rozpoczęli od dzikiej, szowinistycznej nagonki przeciwko Polsce i Czechosłowacji, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie, przeciwko całemu obozowi pokoju i postępu.

Niemiecka Republika Demokratyczna sformułowała swe cele i zadania w Manifestie Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec. Na czoło tych zadań wysunęła się walka o zjednoczenie Niemiec, o likwidację groźnego dla pokoju, separatystycznego państewka zachodnio-niemieckiego, o całkowite uznanie uchwał poczdamskich. Nowa Republika wprowadza zakaz wszelkiej propagandy wojennej i przeciwstawia się kategorycznie wciągnięciu Niemiec do agresywnych paktyw militarnych. Uzasadnia-

Podpisany ostatnio w Zgorzelcu układ o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie raz na zawsze przekreślił knowania rewizjonistów niemieckich z Bonn i ich imperialistycznych mocodawców, a samo podpisanie układu, które odbyło się niezwykle uroczystie, stało się wspaniałą manifestacją przyjaźni między Ludową Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Po raz pierwszy w historii Nysa nie rozdzieliła obu narodów, a połączyła je.

Otwiera się nowa karta w stosunkach polsko-niemieckich. Za naszą zachodnią granicą istnieją dziś nowe Niemcy Demokratyczne, które wyciągają ku nam rękę do współpracy. Przyjęliśmy tę wyciągniętą rękę świadomi, że będziemy mogli żyć w przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunkach.

„Naród Polski — pisał w swym liście do przewodniczących Socjalistycznej Partii Jedności, prezydenta Piecka i premiera Grotewohla prezydent Bolesław Bierut — po ogłoszeniu powstania NRD — wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała ze złą i haniebną tradycją „marszu na wschód” i która uważa granicę Odrę i Nysę za granicę pokoju”.

O międzynarodowym znaczeniu powstałych demokratycznych Niemiec świadczy najlepiej list, skierowany przez Generalissimusa Stalina do prezydenta i premiera tej republiki. Stalin oświadczył w tym liście, że powstanie nowych Niemiec to „zwrotny punkt w dziejach Europy”. Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że jeśli narody radziecki i niemiecki wykażą zdecydowanie w walce o pokój, to Europa może uważać pokój ten za zapewniony.

Naród niemiecki przez utworzenie swego państwa dał dowód, że potrafił wyciągnąć wnioski z ciemnych i straszliwych kart swej historii, że nie chce być więcej narodem Bismarcka, Wilhelma i Hitlera, że nie chce być narzędziem w rękach panów z Wall-Street i City.

Naród niemiecki odradza się i powraca do tradycji Goethego i Schillera, Bacha i Bethovena, Marksa, Engelsa, Nehrunga, Liebknechta i Thaelmanna i na gruncie tych tradycji chce zająć swe miejsce w obozie miłujących pokój narodów świata.

Nie ulega wątpliwości, że naród niemiecki w walce swej o utworzenie jednolitych, niepodległych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, będzie korzystał z poparcia potężnego i wciąż rosnącego obozu pokoju, z poparciem wszystkich ludów świata i jak oświadczył Generalissimus Stalin, w pierwszym rzędzie z poparcia narodu radzieckiego.

W stosunkach polsko-niemieckich zarówno zawarte ostatnio umowy handlowe jak i podpisany układ o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie są tymi najlepszymi, najmocniejszymi fundamentami, na jakich oba narody budują wspólnie mosty przyjaźni przez Odrę i Nysę.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza obręb jednostki nie wynosić!



demokratyzacja Niemiec i wyłonienie przez społeczeństwo niemieckie nowych sił demokratycznych.

Wszystkie te postanowienia zostały zrealizowane w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Inaczej stało się w strefach zachodnich. Rządzący tu imperializm anglosaski czynił i czyni wszystko, co jest w jego mocy, by przywrócić do władzy hitlerowców, by oddać ponownie w ręce reakcjonistów niemiecko-amerykańskich kluczowe pozycje przemysłowe, by utrwalić wpływ faszystów w społeczeństwie niemieckim. Nic też dziwnego, że władze okupacyjne stworzyły tu rezerwat sił reakcji, odwetu i militarystyki niemieckiego, tępiąc jednocześnie ruch demokratyczny. Imperializm anglo-amerykański postawił sobie za cel rozbicie jedności Niemiec, stwarzając na okupowanych przez siebie terenach separatystyczne, marionetkowe państwo, które jest powolnym

jąc Manifest, obecny prezydent Demokratycznej Republiki, Wilhelm Pieck stwierdził, że granica na Odrze i Nysie nie będzie granicą wrażliwości i konfliktów, lecz granicą pokoju, granicą przyjaźni między narodem polskim, a narodem niemieckim,

Wystarczy zestawzić stanowisko lewicy niemieckiej wobec granicy na Odrze i Nysie, ze wściekłą antypolską nagonką, od której zaczął swe narady „parlament” niemiecki w Bonn, by zrozumieć jakie znaczenie dla pokojowych stosunków między nami a Niemcami ma powstanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Dlatego też naród polski przyjął ze szczególnym zadowoleniem oświadczenie premiera Grotewohla, że: „Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce „Drang nach Osten”... że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i że uważamy każdego, kto wysuwa żądania zrewidowania tej granicy za wroga narodu niemieckiego i polskiego oraz podżegacza wojennego”.



Elew Zdzisław Poczekaj mistrzem boksem Mar. Woj.

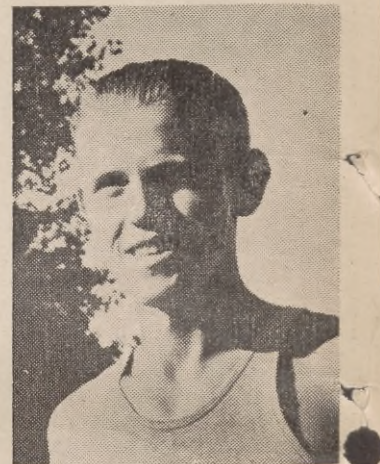
Wśród elewów S.P.Z.M.W. znajduje się niepokąźny kolega, stale jednak uśmiechnięty, przodujący w nauce i dyscyplinie. Jest nim ZMP-owiec Zdzisław Poczekaj, bokserki mistrz Mar. Woj. w wadze piórkowej.

Syn robotnika, w roku 1946 powraca do kraju z ZSRR. Kończy szkołę powszechną a równocześnie widzi się go na ringach legnickich. Zdzisio jest ulubieńcem publiczności, jego zdrowy cios, dobra blokada i praca nóg zwraca uwagę znawców boks. Sumienny trening przez długie miesiące przyczynia się do zdobycia tytułu mistrza okręgu w wadze muszej juniorów. Znow mija pewien okres i oto Zdzisio walczy już w I Drużynie, godnie reprezentując macierzysty klub „Ogniwo” i odnosząc coraz większe sukcesy.

W roku 1949 wstępuje ochotniczo do Marynarki Wojennej i od samego początku stara się o możliwość trenowania. Dowództwo opiekuje się nim, umożliwia systematyczną zaprawę, co przyczynia się w dużym stopniu do zdobycia przez niego tytułu wicemistrza Marynarki Wojennej w wadze piórkowej.

W bieżącym roku kol. Poczekaj wziął udział w obozie kondycyjnym, na którym trenuje sumiennie. Zrzuca nadwagę, ćwicząc wiele przez ostatnie dni przed mistrzostwami. Równocześnie pilnie obserwował postępy swego przeciwnika i

studiował jego metodę walki. Toteż w ćwierćfinale lekko rozprawił się ze swym przeciwnikiem, podobnie w półfinale. W finale przeciwnikiem był jego zeszłoroczny pogromca, któremu kol. Poczekaj przyrzekł rewanż.



Elew Zdzisław POCZEKAJ

Jesteśmy dumni z sukcesu kol. Poczekaja tym bardziej, że będzie on reprezentował Marynarkę Wojenną na mistrzostwach Wojska Polskiego. Nie wątpimy, że i tam kol. Poczekaj odniesie sukces, co jest jego i naszym pragnieniem.

elew Jan GREN

Nasza porażka z ligowym „Kolejarzem”

Bawiąca na obozie wypoczynkowym nad morzem drużyna ligowa ZZK „Kolejarz” Warszawa rozegrała spotkanie towarzyskie z naszą drużyną. (ZZK „Kolejarz” jest w I Lidze na 4 miejscu w tabeli). Po wylosowaniu boiska, grę rozpoczyna ZZK i przeprowadza ładne zagrania, goszcząc często pod naszą bramką. Jednak obrońca, mar. ORYCH, likwiduje każdą piłkę, a ambitnie grająca nasza drużyna nie daje gościom możliwości uzyskania bramki. Tym samym wynik do przerwy brzmi 0:0.

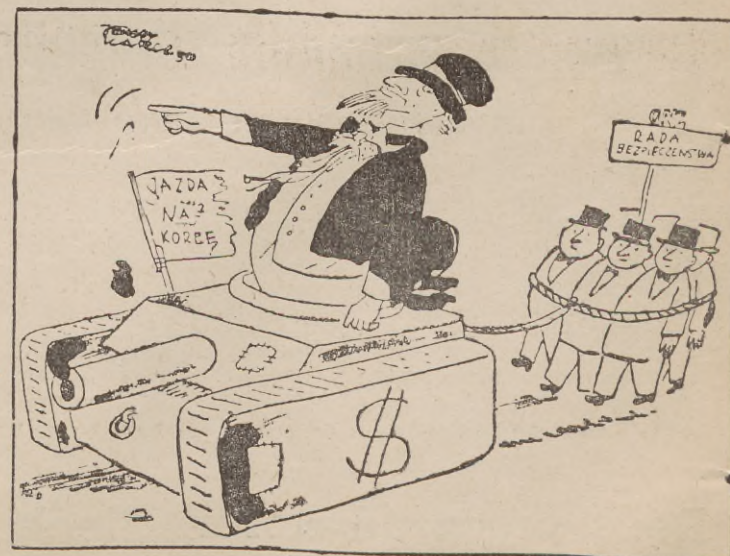
Po przerwie drużyna „Kolejarza” zmienia ośmiu graczy, co daje jej większe możliwości zwycięstwa. Ligowcy widząc, że nie dochodzą zbyt często do głosu, zacz najaj-

grać ostrzej, za co sędzia dyktuje wiele rzutów wolnych w kierunku ich bramki. Wynik nadal bez zmian i dopiero w 20 min. Wołosz strzela bramkę, którą bramkarz łapie, jednak sędzia uznaje ją za punkt dla gości i wynik brzmi 1:0. W dalszej grze Wołosz strzela drugą i ostatnią bramkę dla gości, ustalając wynik meczu na 2:0.

Spotkanie to wykazało, że drużyna nasza posiada już dużo umiejętności technicznych, gra ambitnie i ofiarnie i że robi stale postępy. Mecz z ligowym zespołem warszawskiego „Kolejarza” był dla nas prawdziwą lekcją dobrej gry i na pewno wpłynie na poprawę naszej formy.

mat Edward MŁYNEK

HUMOR



Rys Karce.

Członkowie zdekompletowanej Rady Bezpieczeństwa „dobrowolnie” postanowili interwencję w Korei